Nr 414. Kraków, Wtorek 17 Sierpnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	3 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 kor. 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Rozstrzygająca bitwa w bieżącym tygodniu.

Berlin, 17 sierpnia.

»Deutsche Tageszeitung« donosi z Hagi:

Koła rządowe w Londynie są wielce zaniepokojone położeniem w Polsce i w Rosyi.

Grey oświadczył w kole przyjaciół, że **wielka bitwa rozstrzygająca pod Brześciem Litewskim rozegra się jeszcze w bieżącym tygodniu.**

Oświadczenie Greya jest dowodem, że koła rządowe w Anglii nie oddają się co do położenia wojennego w Polsce tym złudzeniom, które dotąd jeszcze panują w Paryżu. Położenie Rosyan było krytyczne w chwili, gdy Grey mówił o niem w gronie swoich przyjaciół.

Obecnie położenie to stało się już groźnem. Jak donosi generał Höfer w sprawozdaniu, które ogłosiliśmy dzisiaj rano, wojska sprzymierzone znajdują się pod Białą i zbudowały most na rzece Krzna. W linii powietrznej Biała leży w odległości 33 kilometrów od Brześcia Litewskiego. Rozstrzygająca bitwa może już rozpoczyna się pod tą twierdzą.

Zabiegi czwórporozumienia na Bałkanie.

Chiasso, 17 sierpnia.

»Stampa« (Turyn) donosi:

Pomiędzy rządem włoskim a rządami reszty państw porozumienia odbywa się **ciągła wymiana depesz**, a jeszcze bardziej ożywioną jest wymiana depesz pomiędzy Rzymem z jednej strony, a Sofią, Atenami i Bukaresztem z drugiej strony.

Co do wyniku rokowań z państwami bałkańskiemi panuje w Rzymie ciągle jeszcze optymistyczny pogląd. Główny nacisk — jak twierdzi »Stampa« — wywiera czwórporozumienie na Serbię i Grecyę. Mobilizacyi jednego rocznika wojsk w Grecyi nie przypisują tu większego znaczenia i sądzą, że zwrot w Grecyi nastąpi po zwołaniu Izby deputowanych.

Największą doniosłość będą mieć postanowienia Serbii. Jeżeli Serbia nie zgodzi się na odstąpienie Bułgaryi dawnego wilajetu monastyrskiego, **wszystko będzie stracone.** Ale czwórporozumienie — jak mówi »Stampa« — uczyni wszystko, ażeby na Bałkanie **odnieść sukces dyplomatyczny**, który będzie więcej znaczyć, niż niejedno zwycięstwo na placu boju.

Zaimis na czele rządu greckiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 sierpnia.

Donoszą tu z Chiasso:

»Stampa« ogłasza wiadomość z Aten, że w razie przesilenia gabinetowego w Grecyi, nie jest wyłączonem objęcie steru rządów przez Zaimisa.

70.000 wojsk anglo-francuskich na Chios i Samos.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 17 sierpnia.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Lugano, że wedle wiadomości, które przyniosła prasa szwajcarska, na wyspie Chios wylądowały wojska angielskie, a na wyspie Samos francuskie. Łączna ich siła wynosi 70.000.

Usuwanie generałów włoskich.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 sierpnia.

Donoszą tu z Zurychu:

Wedle wiadomości tutejszego »Tages-Anzeigera«, **usunięto znowu 3 włoskich generałów komenderujących** z powodu niepomyślnych wyników na terenie wojny.

„Journal“ na usługach fabryk amunicyi w Ameryce.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 17 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy:

Oskar Schwab, prezydent spółki »Steel Company« w Betlehem, zakupił znany dziennik paryski »Le Journal«. Dotąd był głównym właścicielem pisma Schneider, właściciel fabryki broni w Creuzot. Cena kupna wynosi 25 milionów franków.

Zniesienie gubernii chełmskiej.

Wiedeń, 17 sierpnia.

»Reichspost« przynosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej korespondencyę, w której podniesiona jest między innemi sprawa przywrócenia dawnej gubernii lubelskiej i siedleckiej, a zniesienie gubernii chełmskiej. Korespondent myśl tę podnosi jako doniosłą dla interesów obu państw centralnych.

(Jak wiadomo, rząd rosyjski popełnił zamach na całość Królestwa Polskiego, gdy dla celów rusyfikacyi wydzielił z obrębu gubernij lubelskiej i siedleckiej nową gubernię chełmską i oddał ją pod bezpośredni zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych. U. R.)

Komendant policyi w Warszawie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Warszawy:

Urzędowa »Warschauer Zeitung« która tu zaczęła wychodzić, ogłasza, że **komendantem policyi** w Warszawie został zamianowany major armii niemieckiej G e d e k e.

Wrzenie w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 17 sierpnia.

»Riecz« donosi, że także kongres, jaki się zebrał w kwestyi amunicyi, powziął uchwałę natury politycznej, w której żąda zniesienia wszystkich policyjnych ograniczeń jakoteż dekretu amnestyjnego dla przestępców politycznych. Dziennik wnosi z tego, że jednakże w kraju musi być olbrzymie niezadowolenie z dotychczasowych rządów, skoro kongres, nie mający podkładu politycznego, uważa za rzecz potrzebną uchwalenie podobnych rezolucyj.

Ks. Wołkoński został ukazem carskim zamianowany podsekretarzem stanu. Przyjął on urząd ten tylko pod warunkiem, że nastąpią istotne zmiany w rządzie na prowincyi, i że otrzyma prawo usuwania gubernatorów według jego uznania. Jak wielkie jest niedowierzanie gubernatorom najlepszym dowodem jest to, że Duma uchwaliła wykluczenie gubernatorów z komitetów, organizowanych dla zaopatrzenia w środki żywności.

Poseł Buzek konserwatystą.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 sierpnia.

Jak donosi »Fremden-Blatt«, poseł B u z e k, który wystąpił ze stronnictwa wszechpolskiego, **zgłosił swoje przystąpienie do polskiej partyi konserwatywnej.**

Dzień 18 sierpnia wolny od pracy.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 sierpnia.

Minister wojny zezwolił, aby wszystkim robotnikom, którzy zajęci są w tych przedsiębiorstwach, które zajęte są sporządzaniem amunicyi, jakoteż materyałów dla trenu, dnia 18 bm. dano wolny dzień od pracy jako w szczególne święto. — Przy tej sposobności widzi się ministerstwo wojny spowodowanem podnieść szczególną wierność obowiązkom i niestrudzoną pilność tych wszystkich sił robotniczych, które pracą swych rąk pomagają naszym niezrównanym w waleczności wojskom w zdobywaniu w męstwie gardzącem śmiercią wawrzynów zwycięstwa.

KRONIKA.

Kraków, 17 sierpnia.

Imieniny cesarskie. Dzisiaj o godzinie 8 i pół wieczorem, jako w przededniu urodzin cesarskich, na Rynku przed odwachem orkiestr 80 bat. odegra hymn ludów, poczem uda się ulicami Szewską, Podwale, Basztową na Stradom do koszar.

Jutro o godz. 4 rano przejdzie wojskowa orkiestra ulicami miasta wśród dźwięków muzyki. — O godz. 6 rano nastąpi na Błoniach ugrupowanie się wojsk, które wystąpią w paradzie, a o godzinie dziewiątej rano odbędzie się msza polowa. Dla przedstawicieli innych władz rządowych i autonomicznych oraz dla ludności cywilnej odbędzie się nabożeństwo o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu.

Magistrat wezwał właścicieli realności do dekoracyi domów.

Przegląd pospolitaków, urodzonych w latach 1865—1872 odbywać się będzie w Krakowie w dniach od 23—31 sierpnia, oraz w dniach od 1—25 września b. r. Pospolitacy ci mają się się przed komisyą w lokalu przy ulicy Krupniczej l. 29 o godz. 9 rano celem zbadania ich zdolności do służby w pospolitem ruszeniu w porządku następującym: Dnia 23 sierpnia w poniedziałek mają się stawić ci z urodzonych w r. 1873 i 1874, dla których według dotychczasowych przepisów wskutek dobrowolnego wstąpienia w swoim czasie jeszcze przed rozpoczęciem się obowiązku służby w pospolitem ruszeniu, do prezencyjnej służby w wojsku, ukończył się przedwcześnie obowiązek służby w posp. ruszeniu, oraz stawić się mają urodzeni w roku 1872 z nazwiskami od litery A do G włącznie. W dniach dalszych mają się stawić pospolitacy, urodzeni w latach 1872 z nazwiskami od litery H do M, N do R i t. d., następnie urodzeni w latach 1871, 1870 i t. d. według porządku, w afiszach ogłoszonym.

Z urodzonych w latach 1865 do 1867 włącznie nie są obowiązani stawić się przed komisyą przeglądową tylko ci pospolitacy, którzy na zasadzie § 20 ust. wojskowej z r. 1868 przed ukończeniem 19 roku życia wstąpili dobrowolnie do armii.

Powołanie uznanych przy przeglądzie za zdatnych do służby nastąpi później.

Niestosowanie się do tego wezwania karane będzie przez sądy wojskowe według obowiązujących przepisów.

W poniedziałkowem wydaniu popołudniowem »Nowej Reformy« znajduje się następująca notatka kronikarska: »W ostatnich czasach w niektórych piekarniach krakowskich ukazał się jaśniejszy chleb, wypiekany z czysto żytniej mąki, a sprzedawany po 1 koronie zamiast 70 hal. kg. W sprawie tej przypomina magistrat krakowski, ż rozporządzenie z Dz. u. p. 24 z dnia 31 stycznia 1915, rozesłane przez namiestnictwo do gmin w Galicyi 6 lutego, zakazuje wypieku chleba i bułek z mąki czystej zarówno pszennej jak żytniej, polecając natomiast chleb z 50%-tową domieszką mąki jęczmiennej i kukurudzianej. Rozporządzenie to obowiązuje dotychczas i przekraczać go nie wolno. Komisaryat targowy krakowski otrzymał z prezydyum polecenie ścisłego kontrolowania po piekarniach wypieku oraz jakości chleba, a znaleziony przy rewizyi chleb jaśniejszy będzie konfiskowany.«

W sprawach aprowizacyi czytam pilnie dzienniki wiedeńskie i z nich dowiedziałem się, że na podstawie najnowszego rozporządzenia ministeryalnego nie wolno wypiekać chleba jedynie z tak zwanej mąki pszennej do pieczenia ciast (Weizenbackmehl) i mąki pszennej do gotowania (Weizenkochmehl). Mąka pszenna do pieczenia, to jest tak zwana »nulka«, zaś mąka pszenna do gotowania, to jest mąka nr. 1, lub nr. 2. Tych jasnych mąk i przed wojną nie używano do pieczenia chleba.

Natomiast, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, w o l n o wypiekać chleb z pszennej mąki chlebowejwej (Weizenbrotmehl) i z mąki żytniej bez domieszki jakichkolwiek surogatów. Dodawanie surogatów, jak mąki z jęczmienia, ryżu i ziemniaków, nie jest wzbronione, ale w takim razie piekarza obowiązuje przymus deklaracyi, że chleb jest mieszany.

W jaki sposób wyrabiana jest mąka pszenn chlebowa, niech posłuży następujące wyjaśnienie: Wedle ostatniego przepisu rządowego młyn ma wyrobić ze 100 kilogramów pszenicy: 15% mąki do pieczenia, 25% mąki do gotowania. 38% mąki chlebowej i 20% otrąb — 2% odpada na utratę w wadze. Otóż owa mąka chlebowa pszenna w ilości 38% na 100 kilogramów pszenicy może służyć obecnie do wypiekania chleba, obok mąki żytniej.

Biuro porad pedagogicznych dla rodziców, wychowawców i dojrzałej młodzieży, otwarte na dwumiesięcznym kursie pedagogicznym, udziela porad w sprawach wychowania, nauczania szkolnego i prywatnego; w sprawach wyboru szkoły, zawodu, lekcyi, korepetycyi, umieszczenia w Krakowie uczniów i uczenic zamiejscowych i t. p.; w sprawach nauczania i wychowania zaniedbanych, niedorozwiniętych i anormalnych; w sprawach hygieny i wychowania fizycznego; wreszcie w sprawach samokształcenia i bibliografii we wszelkich dziedzinach wiedzy zwłaszcza pedagogii i metodyki. Porad udziela grono osób fachowych. Zwracać się należy do centrali Biura porad pedagogicznych w Krakowie, ulica Kołłątaja l. 12, parter. Kierownik biura przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki między 4 a 5 godz. W listownych zapytaniach konieczne marki na odpowiedź.

Kronika lwowska.

(Sprawa aprowizacyi. — Policya wiedeńska we Lwowie).

Dzięki władzom wojskowym i starości p. Grabowskiemu, ma nadejść dziś 24 wagonów mąki. Nadto wojenny zakład obrotu zbożem wysyła dla młynów Thoma, Marya Helena i Akselbranda znaczne zapasy zboża. Młyn Thoma otrzymał 30 wagonów, Marya Helena 30 i Akselbrand 60 wagonów zboża.

Nadto zgłosiło się dotychczas 35 sklepów prywatnych, które mają sprzedawać chleb i mąkę.

Kwestyę braku mleka załatwiono w ten sposób, że miasto otrzymało na razie 150 krów, a wkrótce liczba ta wzrośnie do 500. Pozatem zakontraktowano u włościan około 1200 l., które mają być codziennie do Lwowa transportowane. Zgłosiło się wielu właścicieli dóbr okolicznych, którzy chcą dać tym krowom bezpłatne pomieszczenie w swych folwarkach.

Masło i jaja będą dostarczane raz w tygodniu z Rudek.

Przed kilku dniami przybyło do naszego miasta 30 policyantów z Wiednia, którzy pełnią służbę na placach i ulicach najbardziej ruchliwych. — Służbę swą spełniają oni z wielkim taktem i znajomością obowiązków. Oto onegdaj w południe, w ulicy Karola Ludwika, tuż obok teatru miejskiego, jakiś starzec potrącony został przez dorożkę. — Dwaj policyanci wiedeńscy, Engelhard i König, przyszli natychmiast z pomocą staruszkowi, odprowadzając go do tramwaju i nie pozwolili wsiąść nikomu do wozu klasy II, dopóki starzec nie stanął na platformie, a kiedy motorowy na dany sygnał odjazdu zamierzał wóz puścić w ruch, wstrzymali odjazd słowami: »Aushalten, bis der Kranke sich niedersetzt«. — Takiej służby bezpieczeństwa więcej.

Rozdawnictwo kart chlebowych. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj mężowie zaufania podjęli w biurze rozdawnictwa około 200.000 kart chlebowych, któremi obdzielą właścicieli domów przydzielonej sobie ulicy, zaś właściciele domów rozdzielą je między lokatorów. Ponieważ w niektórych domach właściciele są nieobecni, przeto rozdaniem kart winien zająć się jeden z lokatorów.

Prezydent sądu lwowskiego, p. Czerwiński, będzie urzędował, jak donoszą dzienniki lwowskie, nie we Lwowie, ale w Ołomuńcu.

Ofiary bomb z aeroplanu. „Kuryer Lwowski“ z niedzieli donosi: We wschodniej części kraju nad W. przeleciał onegdaj aeroplan nieprzyjacielski i rzucił kilka bomb. Jedna z nich uderzyła w dom włościański, w którym znajdowały się dwie kobiety i dwoje drobnych dzieci. Skutek był dla obecnych w chałupie fatalny, pocisk bowiem, niszcząc część zabudowania, poranił w straszny sposób znajdujące się tam osoby. Wczoraj przewieziono je do Lwowa i umieszczono w szpitalu powszechnym. Kilka innych bomb, rzuconych przez lotnika, nie wyrządziło żadnej szkody.

Dr Władysław Jahl, członek Wydziału krajowego bawi we Lwowie, by zbadać warunki obecnie i możność powrotu Wydziału krajowego do Lwowa.

Z kraju.

Bochnia, w sierpniu. (Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum).

Ciężkie chwile przechodziło gimnazyum bocheńskie w ciągu ostatniego roku szkolnego. Z wydanego świeżo sprawozdania dyrekcyi za rok 1914-15 dowiadujemy się o spustoszeniach, jakie w majątku zakładu poczynił najazd moskiewski. Żołnierze rosyjscy, ulokowawszy się w gmachu gimnazyum, włamali się do gabinetu fizykalnego i przyrodniczego, gdyż — jak mówi sprawozdanie — z bezprzykładną swawolą poniszczyli przyrządy i okazy, a kosztowne szafy porozbijali. Przed ich brutalnym wandalizmem nie ostała się i biblioteka gimnazyalna nauczycieli i uczniów. Co kosztowniejsze dzieła i ilustracye potargano i porozrzucano. Zniszczono również zupełnie zbiór instrumentów muzycznych. Nawet resztki przyrządów szkolnych, okazów, książek i obrazów walały się w błocie na podwórzu gimnazyalnem, którego ogrodzenie żołdacy moskiewscy doszczętnie zniszczyli. Przedstawienia i prośby zastępcy dyrektora zakładu, ks. prof. Alojzego N a l e p y, nic zdały się na nic, gdyż zbywano go ciągle odpowiedzią, że odpowiednie zarządzenia już są wydane.

W ciągu ubiegłego roku szkolnego nie mogło być więc mowy o regularnej nauce szkolnej. Zadziwiającej iście energii dyrektora zakładu. Józefa K u r o w s k i e g o i członków grona nauczycielskiego zawdzięczać należy, iż nauka, aczkolwiek z ciągłemi przeszkodami i trudnościami, przecie się odbywała. Grono nauczycielskie uzupełniono nauczycielami z Galicyi wschodniej, przebywającymi chwilowo w Bochni, a zajęty przez władze wojskowe gmach gimnazyum zastąpiono salami, otrzymanemi dzięki uczynności starostwa i ks. prałata, A. W i l c z k i e w i c z a.

Statystyka zakładu wykazuje, że na 32 członków grona nauczycielskiego pełni obecnie służbę wojskową 18. Część profesorów, bawiąc podczas inwazyi moskiewskiej poza granicami kraju, czynną była w prowadzeniu kursów dla uczniów ewakuowanych. I tak dr Wiktor Chrupek uczył w Gracu, Adam Czechowski, Franciszek Słuszkiewicz i Henryk Trupis w Pradze, Zdzisław Wilusz w Bernie, Józef Kantor w Gaflenz w Austryi Górnej, a Stanisław Sutkowski w Opawie.

Na 201 uczniów zakładu przeznaczono do egzaminu poprawczego uczniów 11, a do egzam. uzupełniającego 57.

Nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 8 września.

L. K.

Ze świata.

Egzamin dojrzałości uczenic kursów naukowych w Wiedniu, IX., Hörglasse 12, odbył się pod przewodnictwem radcy E. Schirmera w dniach od 1 do 21 lipca. Świadectwo dojrzałości otrzymały następujące uczenice: Ackerman Wanda (Stryj), Allweil Julia (Lwów), Baum Franciszka (Kraków), Beck Helena (Sambor) ekst., Beigel Elżbieta (Lwów), Boral Eugenia (Kraków), Bross Felicya (Dębica), Dunkelblum Debora (Kraków), Glasner Augusta (Kraków) z odzn., Goldmann Marya (Kraków), Gorczewska Marta (Tarnów) z odzn., Grossfeld Paulina (Lwów), Herman Adela (Stanisławów), Hirsch Wanda (Kraków), Kahane Regina (Kraków) z odzn., Klarsfeld Ernestyna (Stryj) z odzn., Langrock Róża (Kraków), Mermelstein Cecylia (Lwów), Rotter Emma (Lwów), Schatzker Marya (Lwów), Schrager Marya (Kraków) z odzn., Sternbach Rudolfina (Kraków), Wurzel Róża (Dębica), Ząbecka Sławomira (Stanisławów). Jedną uczenicę reprobowano na pół roku, jedna uczenica odstąpiła od egzaminu.

Wystawa sztuki polskiej w Badenie. Z Wiednia donoszą pod datą 10 b. m.: Wczoraj o godz. 12 w południe otwarta została wystawa sztuki polskiej w Badenie, w lokalu Polskiego Komitetu opiekuńczego przy Erzherzog Rainer Ring. Otwarcia dokonała protektorka wystawy baronowa Dablsaf-Dierowa przy udziale licznej arystokracyi, przebywającej obecnie w Badenie. Przybyłych gości powitał pięknem przemówieniem radca Kamiński, prezes polskiego Komitetu opiekuńczego w Badenie. Wystawa przedstawia się pod każdym względem okazale, otwarta będzie do dnia 22 sierpnia w godzinach od 10 rano do 6 po południu. Część dochodu przeznaczoną jest na cele Legionów. — Urządzeniem wystawy zajął się gorliwie artysta malarz p. Stefan Sonnenwend. Wczoraj zwiedziło wystawę sporo osób.

Z Radomia donoszą do piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“:

W Radomiu, na placu koło cerkwi, ustawiono zdobyte w ostatnich walkach na Rosyanach: 13 armat, 13 karabinów maszynowych i różne przyrządy artyleryjskie. Wśród armat zdobytych są 4 ciężkie działa.

Na kilku ostatnich posiedzeniach Komitet obywatelski m. Radomia załatwił szereg ważniejszych spraw. Przewodniczącym Komitetu wybrano p. Prospera Jarzyńskiego, na drugiego zaś zastępcę przewodniczącego p. Maksymiliana Skotnickiego. Przyznano 21 pożyczek na ogólną sumę 1895 rubli i 21 zapomóg na ogólną sumę 183 rubli i 50 kop. Za pośrednictwem Sekcyi dobroczynnej i Polskiego Komitetu sanitarnego dostarczono na koszt magistratu z tanich kuchen pożywienia dla 950 jeńców i 130 ludzi warty. Powiększono budżet ochronki na sierpień o 60 rubli. Ułożono projekt czasowej rady milicyi.

Wreszcie postanowiono prosić radomskie Tow. dobroczynności o zaopiekowanie się Przytułkiem dla starców i przeznaczono na utrzymanie przytułku w formie pożyczki do 100 rb. miesięcznie.

W niewoli rosyjskiej. Wiedeński korespondent „Kur. Lwow.“ donosi, że do Wiednia nadeszła wiadomość od inżyniera Stefana Worliczka, Lwowianina, który 26 sierpnia 1914 r. pod Wierzbowcem w Galicyi nad Złotą Lipą, ciężko ranny, dostał się do niewoli, że 20 maja b. r. sprowadzono jako jeńca sławnego telepatę Eugeniusza Rubiniego, który przed kilku laty występował również we Lwowie i wywoływał wśród uczestników jego doświadczeń wielką sensacyę. Znajduje się on w miejscowości Pokrow, gub. Władymirska, w pobliżu Moskwy. Rubini bawi swoich towarzyszy niedoli opowiadaniami, wykonuje zadziwiające doświadczenia telepatyczne i humorem słodzi im tęskne chwile niewoli.

W Pokrowie znajdują się jako jeńcy: ze Lwowa p. Koczarski, kadet, Waluszewski, Bukietyński dalej pułkownik Bijak, kapitan 95 p. Rusin i kadet Żelisko. W Symbirsku przebywa jako jeniec Karol Stopiński, oficer.

Nowy prezydent policyi warszawskiej von Glasenapp. „Wied. Kuryer Polski“ notuje o nowym „oberpolicmajstrze“ warszawskim następujące szczegóły: P. Glasenapp cieszy się w biurokratycznych sferach berlińskich opinią bardzo energicznego i zdolnego urzędnika.

Przedewszystkiem p. v. Glasenapp ma niejakie wyobrażenie o kwestyi polskiej i język polski nie jest mu całkowicie obcym. Pochodzi ze starej, prastarej rodziny szlacheckiej, która siedziała na Pomorzu wtedy, gdy tradycye związków tego kraju z wielką Rzecząpospolitą żyły wśród rodzin obywatelskich. Następnie on sam po skończeniu studyów prawnych w Berlinie i zdaniu wszystkich egzaminów, zrazu sądowych, a potem administracyjnych, pracował w oddziale politycznym prezydyum policyi berlińskiej, gdzie miał dosyć często do czynienia także i z aktami polskimi. W 1892 r. powołano go na landrata powiatu Tuchelskiego w Prusiech Zachodnich z ludnością w znacznej mierze polską. Tu już bezpośrednio stykał się z Polakami, a również miał sposobność rzucać okiem na gospodarkę straszną czynowników rosyjskich w sąsiedniem Królestwie Polskiem.

W Kolonii był prezydentem policyi od półtora roku. Tam dokonał trudnego zadania, bo zreformował policyę, której urzędnicy tuż przed jego rządami dopuścili się szeregu nadużyć, tworzących przedmiot interwencyj dyplomatycznych i procesów kryminalnych. Energią i taktem równocześnie doprowadził powierzone sobie prezydyum do ładu należytego.

Pan v. Glasenapp liczy 54 lat i jest żonatym z córką głośnego ongi ministra wyznań i oświaty w Prusiech p. v. Gosslera.

Zmarnowana krew polska. Korespondent paryski »Świata« donosi: W dniu 9 maja b. r. padł na północy od Arras prawie cały oddział ochotników polskich. Wyznaczone do zdobycia reduty zostały zdobyte, ale z 250 walczących tu Polaków nietkniętych pozostało tylko 35...

»Gazeta Polska«, podając tę smutną wiadomość, nie bez słuszności dodaje: Zaprawdę, tutaj właśnie należy powiedzieć, że krew polska polała się daremnie dla obcej sprawy, w imię romantycznego uczucia, w myśl przebrzmiałej tradycyi, ale nie w służbie rozumu politycznego, nie dla jasnego celu narodowego. Za co ginęli ci dzielni młodzieńcy, którzy dobrowolnie krew swą oddali Francyi? Francya była niegdyś sojuszniczką Polski — ale dziś jest to tylko martwa tradycya. Ożywieni jesteśmy najlepszemi uczuciami dla Francyi, jako dla wielkiego i nieśmiertelnego ogniska demokracyi i kultury. Ale dziś — i już od wielu dziesiątków lat — Francya jest sojuszniczką nie naszą, lecz Rosyi. Francya nie tylko, że zupełnie zapomniała o sprawie niepodległej Polski, ale nawet o istnieniu narodu polskiego.

Znamienny objaw. »Gazeta Polska« donosi z Sosnowca: Redakcya »Iskry« zwróciła się wczoraj do ks. rektora Raczyńskiego, proboszcza kościółka kolejowego, by zamówić nabożeństwo żałobne za ś. p. Jerzego Żuławskiego. Ks .Raczyński odmówił odprawienia nabożeństwa.

Na polu chwały. Karol J o a c h i m s k i, legionista, komendant II plutonu, 2 komp., III bat., II pułku Legionów polskich, zginął na polu walki 13 maja na granicy bessarabskiej. podczas ataku na pozycye rosyjskie.

W Sosnowcu. skąd poległy bohater był rodem (ur. 1891), odbyło się w dniu 13 b. m. nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego.

Zysk wojenny Ameryki. Hiszpański dziennik „Epoca" donois, że zamówienia czwórporozumienia, poczynione w Stanach Zjednoczonych, osiągnęły sumę ośmiu miliardów franków. Zamówienia Francyi, Anglii i Rosyi po 2 i pół miliarda fr., a Włoch półtora miliarda. Zamówienia powyższe, dotyczące tylko materyałów wojennych, przedstawiają tylko część zysku, jaki Ameryka ciągnie z wojny. Dodać jeszcze do tego należy zwyżkę wywozu wszystkich innych wytworów z Ameryki, z której również przypada jej wielki zysk

Dożywotnia deportacya za perfumy. Sąd wojenny francuski w Marsylii rozstrzygnął przed kilku dniami zgoła niezwykłą sprawę. Stawał przed nim mianowicie właściciel destylarni olejków kwiatowych w Mentonie, Ricin, oskarżony o to, że, mimo istniejącego urzędowego zakazu, za pośrednictwem pewnej szwajcarskiej firmy dostarczał esencyi kwiatów pomarańczowych niemieckiej znanej firmie Johann Maria Farina w Kolonii, dla wyrobu wody kolońskiej. Sąd wojenny za to skazał Ricina na dożywotnią deportacyę do Nowej Kaledonii.

Zmarli.

Alojzy S m o l i ń s k i, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł w Krakowie 15 b. m., przeżywszy lat 65.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Kawiarenka", krotochwila Tr. Bernarda.

Repertuar Teatru ludowego.

We wtorek: nadzwyczajne przedstawienie o g. 6 wieczorem »Kopciuszek«.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 sierpnia termometr doszedł od + 12·5 do + 17·1 C.; barometr opadał,

Dnia 17 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 737·8 termometru + 12·4 C; wiatr: zachodni.

Dla Legionów.

(Wiersz 10-letniej dziewczynki).

Roczek już minął cały,
Odkąd Legiony powstały.
I wiele czynów wielkich spełniły,
I imię Polski chwałą okryły.

Orlęta polskie rwały się od matek,
Rzuciły rozkosz rodzinnych chatek,
Poszły Ojczyźnie pomoc nieść,
Odwiecznego wroga zgnieść.

I dziś w rocznicę Waszego powstania,
Gdy wszyscy wielbią Was,
I dzieci polskie nie zapomniały
Co przyniósł roku czas.

A więc za Wasze rany i łzy,
Za ból serc Waszych Matek,
Za bohaterskie czyny,
Cześć Wam od polskich dziatek!

Maniusia Patkaniowska.

Kraków, 16 sierpnia 1915 r.

Z Tarnowa.

13 sierpnia.

(Wygląd miasta. — Wzięcie Warszawy. — Życie miejskie. — Przesilenie magistrackie — Przed przybyciem komisarza rządowego. — Denuncyacye. — O lichwę żywnościową. — Filia Banku austro-węg. — Kinoteatr „Marzenie". — Szkolnictwo. — Kolejarze proszą).

Miasto nasze o powszednim, nierzadko zamarłym wyglądzie. od czasu do czasu zmienia z gruntu swą fizyognomię, zwłaszcza jeżeli doniosłe wypadki na wschodnim terenie wojny dają do poznania, że urzeczywistnienie ideałów naszych jest blizkie spełnienia. Tak było po wzięciu Warszawy. Miasto drgnęło silnie. Domy ubrano flagami o barwach narodowych i państwowych. W katedrze odbyło się uroczyste dziękczynne nabożeństwo, w którem wzięły udział tłumy publiczności. Na ulicach gwar i życie, pochód olbrzymi, w którym wzięły udział tysiące ludzi wraz z żołnierzami

przeciągnął ul. Krakowską; okna ozdobione były nalepkami. Dusze polskie radowały się myślą, że wreszcie pękły moskiewskie łańcuchy niewoli, a nad naszą nieszczęsną krainą zaczyna świtać „jutrzenka swobody".

Miasto Tarnów, pomimo swego zamarłego wyglądu, żyje utajonem życiem. które szczególnie staje się wrażliwem na wszelkie wypadki wojenne i polityczne. Życie to skupia się w restauracyach i kawiarniach, oraz w nielicznych domach prywatnych. Dosyć zaglądnąć do tarnowskiego Hawełki, handlu Leszczyńskiego, aby się przekonać, jak to się odbywa kreślenie i poprawianie karty Europy, oraz omawianie współczesnych wypadków.

Z wypadków lokalnych ponad wszystkie inne wybija się przesilenie magistrackie, które głośnem echem odbiło się w całym kraju, a które dotychczas na aktualności wcale, a wcale nie straciło. oczywiście na gruncie tarnowskim. Z radnych katolickich zgłosiło rezygnacyę jeszcze kilku, pomiędzy nimi pp. Chciuk i dr Wróblewski, jako radni; dr Skowroński i prof. Wierzbicki, jako zastępcy radnych. Z chrześcijańskiej połowy radnych zależ dwie dwóch trzyma się kurczowo radzieckiego fotelu, a są nimi pp. Schantroch i Gutowski, obaj profesorzy gimnazyalni. Dlaczego to robią? Na razie nie umiemy odpowiedzieć. Starosta radca dworu Reiner czyni wprawdzie wysiłki, aby sprawę załagodzić i ostatecznie załatwić, mimo to sprawa idzie opornie. Burmistrz dr Tertil, którego staraniom i wprost wysiłkom udało się miasto i mieszkańców niejednokrotnie ocalić od nieszczęścia, nie może czynić ustępstw, czego pewne sfery nie chcą, czy nie mogą zrozumieć.

Próbowało się różnych wpływów i nacisku na radnych — bez rezultatu. Ponieważ pertraktacye nie doprowadziły do pożądanego skutku, przeto należy się spodziewać w dniach najbliższych wprowadzenia komisarza rządowego. Nie może bowiem wiceburmistrz rządzić miastem bez połowy Rady miejskiej, a zwłaszcza bez magistratu. I jeżeli namiestnictwo dopuści do komisarza rządowego, to powinien nim być człowiek, znający dobrze stosunki miejskie, któryby zoryentował się w sprawach miejskich, zwłaszcza wobec ogromnego braku gotówki.

Z powodu — że się tak wyrazimy — konkurencyjnej i sąsiedzkiej denuncyacyi, aresztowano także dyrektora szkoły ogrodniczej p. Maciaszka. — Z braku dowodów winy po kilkutygodniowem areszcie p. Maciaszka wypuszczono na wolność. Wogóle denuncyacye bujnie się plenią na tarnowskim gruncie, jak chwasty na starych, cholerycznych cmentarzach.

Podobnie, jak we wszystkich innych miastach, tak i u nas sąd powiatowy w osobie p. sędziego Ciastonia tępi na wszelki sposób lichwę środkami spożywczemi. Rozpatrzenie około 70 spraw w sądzie i surowe wyroki są powodem, że niesumienni kupcy pozornie bogdaj trzymają się taryfy maksymalnej.

Dr Mokrzycki zjechał z urzędnikami i z początkiem b. m. rozpoczął urzędowanie w filii Banku austro-węgierskiego. Jest to sprawa dla miasta bardzo wielkiej wagi.

Kinoteatrz „Marzenie", dzięki zabiegom dyrektora gazowni Wowkonowicza i inż. Nowakowskiego ocknął się z letargu i daje przedstawienia cieszące się poważną frekwencyę. Tak więc powoli wszystko wraca na normalne tory.

Szkoły ludowe urzędują na razie pod gołem niebem, a nauka w szkołach średnich ma się rozpocząć w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Jeszcze jedna sprawa w interesie kolejarzy. — Otóż niektórzy kolejarze pozostali w Tarnowie podczas inwazyi rosyjskiej. Po inwazyi władze kolejowe badały powody, dla których ci funkcyonaryusze kolejowi pozostali w naszem mieście i po stwierdzeniu ich lojalności przyrzekły im zaraz wypłacić zaległe pobory. Dotychczas jednak tego nie zrobiono, wypłaca się im tylko pensyę od czerwca. Możeby dyrekcya kolejowa w Krakowie załatwiła tę sprawę życzliwie dla kolejarzy tarnowskich.

W.

Z podróży ministra kolei państw. po Galicyi.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Lwów, 15 sierpnia.

Minister kolei dr Zdenko Forster przybył do Lwowa w piątek o godz. 3 po południu, w towarzystwie szefa sekcyi Burgera i dyrektora lwowskiej dyrekcyi kolejowej p. Rybickiego, który towarzyszył ministrowi z Przemyśla do Lwowa. Na dworcu we Lwowie oczekiwali ministra: dyrektor kolei p. Jasiński, komisarz rządowy starosta p. Grabowski i dyrektor policyi p. Reinlender.

Po przyjeździe do Lwowa i przedstawieniu wyższych urzędników kolejowych, zwiedzał minister przez dwie godziny w towarzystwie dyrektora kolei p. Rybickiego, p. Jasińskiego i urzędników ministeryalnych zniszczony dworzec, warsztaty kolejowe i ogrzewalnie. Wieczorem zwiedził miasto. był na Wysokim Zamku i w Parku stryjskim, gdzie mu się wszystko bardzo podobało. W sobotę 14 bm. odbyła się od godz. 8 do 12 w południe konferencya w sprawie odbudowy zniszczonych zakładów kolejowych, pod przewodnictwem ministra i przy współudziale szefa sekcyi ministerstwa kolei p. Burgera, urzędników ministeryalnych, referentów dyrekcyjnych i kierownika transportów wojskowych.

Na konferencyi tej ułożono program odbudowy zniszczonych zakładów kolejowych. Cała akcya podzielona będzie na dwie grupy, a mianowicie przed zimą odbudowa prowadzoną będzie w ten sposób, aby umożliwić ruch w zimie. Z wiosną 1916 rozpocznie się odbudowa definitywna, która potrwa szereg lat.

Koszta odbudowy zniszczonych zakładów kolejowych, t. j. tylko samych **budynków, mostów i torów** (nie licząc parku kolejowego), wynosi **w okręgu lwowskim około 50 milionów koron.** Potrzebny do odbudowy personal został już przyjęty po części z ministerstwa kolejowego i innych dyrekcyj kolejowych, a oprócz tego zaangażowano prowizorycznie 36 inżynierów tj. wszystkich, jakich można było we Lwowie znaleźć, zważywszy, że wielu inżynierów zaangażował także świeżo Wydział krajowy do odbudowy dróg i mostów. Odbudowa już jest w toku.

Po konferencyi minister przyjmował deputacye urzędników, a następnie po obiedzie o godz. 3 odprowadzony przez wszystkich referentów, delegatów ministerstwa, w towarzystwie dyrektora kolei p. Stelzera, odjechał do Stanisławowa. Ze Stanisławowa nie pojechał do Czerniowiec, jak pierwotnie było projektowane, lecz wrócił koleją transwersalną przez Stryj, Drohobycz, Zagórz, Jasło, Nowy Sącz do Krakowa. Powrót do Wiednia nastąpi dnia 18 bm. W podróży powrotnej zwiedził minister Forster odbenzyniarnię w Drohobyczu i kopalnie nafty w Borysławiu i Tustanowicach.

Dowiadujemy się, że koszta odbudowy zniszczonych zakładów kolejowych w całej Galicyi i na Bukowinie, razem z parkiem kolejowym, wynosić będą około **sześciuset milionów koron.**

(Wala).

Z Warszawy.

Organizacya władz miejskich.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Komitet obywatelski m. Warszawy postanowił cały zarząd sprawami miejskiemi zeŝrodkować w nowo utworzonym V wydziale, noszącym miano »Wydział spraw miejskich«. Wydział ten podzielono na poszczególne sekcye, stosownie do rozmaitych gałęzi gospodarstwa miejskiego: 1) sekcya zarządu majątkiem miejskim; 2) spraw skarbowych; 3) targowisk, rzeźni i hal; 4) szpitale; 5) przedsiębiorstw koncesyjnych; 6) budownictwa; 7) wodociągów i kanalizacyi; 8) sanitarno-lekarska; 9) ubezpieczeń; 10) opieka nad gmachami publicznymi niemiejskimi; 11) teatralna (zarząd teatrów miejskich). Na czele wydziału stoi zarząd, składający się z przewodniczącego, jego zastępcy i pięciu obywateli, wybieranych przez komitet obywatelski m. Warszawy z grona jego członków, oraz czterech rzeczoznawców, obznajomionych ze sprawami miejskiemi.

Do zarządu miejskiego Komitet obywatelski powołał, prócz prezydenta ks. Lubomirskiego i zastępcy ks. Drzewieckiego, następujących członków komitetu: pp. H. Konica, J. Lewińskiego, dr W. Mączkowskiego, B. Weycherta i K. Życkiego; z pośród specyalistów, obeznanych ze sprawami miejskiemi pp. Kłosowskiego, Koralewskiego, Załuskiego i Zienkowskiego. Skład Komitetu obywatelskiego m. Warszawy powiększony został dnia 3 b. m. przez kooptowanie następujących członków: M. Bergsona, E. Geislera, L. Krzywickiego, J. Lewińskiego, prof. J. Pomorskiego i E. Postempskiego.

Sądownictwo.

Zawieszony przez sądy rosyjskie wymiar sprawiedliwości rozpoczął działalność w dn. 5 b. m. w częściowo zorganizowanem s ą d o w n i c t w i e p o l s k i e m. Pod egidą Komitetu Obywatelskiego powstały, tymczasowo w głównych tylko zarysach, zorganizowane Sądy Obywatelskie. Organizacya sądowa przedstawia się, jak następuje: 1) Sądy pokoju, których kompetencya jest takasama, jak rosyjskich sędziów pokoju; różnica polega na tem, że sądy pokoju składają się z trzech osób: sędziego (mianowanego przez komitet z pośród adwokatury warszawskiej), oraz z dwóch ławników, z tą różnicą, że wszystko oczywiście odbywa się po polsku. 2) Trybunał: stanowi on instancyę apelacyjną dla sądów pokoju, oraz instancyę pierwszą dla wszystkich spraw, nie podlegających kompetencyi sądów pokoju. 3) Sąd główny, najwyższa instancya sądowa; jest on sądem apelacyjnym i ostatecznym dla spraw, rozpoznawanych przez trybunał.

Na prezesa sądu głównego, najwyższej instancyi sądowej, obrano adw. przys. Juliana Tyszke, na wiceprezesa adw. przys. Winc. Biskupskiego. Prezesem trybunału wybrano adw. przys. Józefa Higersberga. Przedstawiciele obecnych władz sądowych czynią starania o oddanie im do dyspozycyi pałacu Krasińskich i pałacu Paca, w których, jak wiadomo, mieściły się: rosyjska Izba sądowa i rosyjski sąd okręgowy. We czwartek dn. 5 b. m. rozpoczęły funkcyonować sądy pokoju.

Szkolnictwo.

W poczuciu doniosłości sprawy szkolnej w Warszawie i wobec zbliżającego się roku szkolnego, Komitet obywatelski m. Warszawy zwołał w dniu 6 b. m. do sali posiedzeń Zarządu miejskiego większe zebranie, na które zaproszone zostały Zarządy: Komisyi opieki nad dziećmi, Komisyi opieki nad młodzieżą szkolną, komisyi szkół wyższych, utworzonej przy Tow. kursów naukowych. Zebranie pod przewodnictwem członka Komitetu obywatelskiego, prof. J. Pomorskiego, uchwaliło wystąpić do Komitetu z propozycyą utworzenia wydziału oświatowego i powołania Zarządu, któryby ujął w swoje ręce całokształt spraw szkolnych i oświatowych.

Sprawy teatralne.

Dnia 7 b. m. Komitet obywatelski ogłosił odezwę w sprawie teatrów warszawskich. Według tej odezwy, opiekę nad teatrami i majątkiem teatralnym objął Komitet obywatelski, który zamianował zarząd tymczasowy, złożony z trzech członków Komitetu obywatelskiego, pp. B. Weycherta, K. Życkiego, H. Konica, oraz p. Kazimierza Zalewskiego. Do pomocy zarząd ten wezwie komisyę, złożoną z przedstawicieli wszystkich scen. Przedstawiciele powołani będą z wyboru artystów po trzech z pięciu grup: opery, komedyi i dramatu, operetki, krotochwil i baletu. Kierunek ogólnoadministracyjny objął p. B. Weychert, sekretarzem zarządu został p. Zygmunt Chamiec. Straży obywatelskiej powierzono kontrolę nad poborem szóstej części widowisk na rzecz administracyi teatrów warszawskich z prawem zawieszania w razie odmowy widowisk.

Naprawa mostów i kolei.

Inżynierya niemiecka przy pomocy kilku warszawskich inżynierów i przedstawicieli fabryk zajęła się energicznie naprawą uszkodzonych mostów warszawskich.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej i kaliskiej przystąpiono do robót około przywrócenia ruchu. Na kolei kaliskiej uszkodzenia mają być nieznaczne. Tor szerokotorowy zamieniany jest na wązki, co wymaga kilku dni czasu. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej przestrzeń od Warszawy do Żyrardowa ma być również w ciągu kilku dni naprawiona.

Na przestrzeni z Aleksandrowa do Warszawy została już całkowicie przez wojska niemieckie naprawioną. Ruch handlowy między Warszawą a Berlinem przywrócony na razie w granicach spraw wojskowych i aprowizacyi wojskowej.

Legioniści warszawscy.

Na Krakowskiem Przedmieściu, przed gmachem pałacu namiestnikowskiego, ostatnio rządu gubernialnego, powiewa duża flaga amarantowo-biała. Tu mieści się biuro centralne i werbunkowe legionistów polskich. — Przed wejściem do lokalu stoi warta »dzieci warszawskich«. Na głowie maciejówki, nad lewem uchem pęk wstążek czerwono-białych. — Obok lokalu legionów tłumy warszawian cisną się, aby oglądać nowo zaciężnych. Wczoraj zjawił się w lokalu komendy legionów brygadyer Józef P i ł s u d s k i i Wacław S i e r o s z e w s k i.

Fizyognomia miasta.

Ruch w mieście od chwili ustania strzelaniny ulicznej i cofnięcia się Rosyan z Pragi, zapanował normalny, lubo widocznem jest pewne podniecenie ludności. Przedstawienia w teatrach odbywają się zwykłym trybem przy znacznej frekwencyi. — Kinematografy pełne. Ruch uliczny, rozporządzeniem władz, przedłużono do godz. 12 w nocy. — Restauracye i kawiarnie muszą być zamykane o godz. 11.

Kolej elektryczna funkcyonuje normalnie. Telefonem można się porozumiewać wewnątrz miasta po lewym brzegu Wisły.

Prowiantu na razie dostateczna ilość. Daje się tylko odczuwać na razie brak mleka. W cukierniach i kawiarniach podają tylko herbatę i czekoladę na wodzie.

Na wystawach sklepów i w kilku księgarniach pojawiły się ukrywane przedtem szkice, fotografie i emblemata narodowe. Szereg właścicieli sklepów zamalował na szyldach napisy rosyjskie.

Bombardowanie z powietrza.

Dnia 6 b. m. około godz. 7 wieczór nad miastem ukazał się aeroplan rosyjski, który ostrzeliwany był przez baterye niemieckie. Z aeroplanu lotnik rzucił kilka bomb. Jedna z nich spadła na ul. Wąski Dunaj, rujnując dwa domy. Skutkiem wybuchu została zabita Piotrowiczówna, lat 14; nieszczęśliwej bomba oberwała obie nogi; ośmioletniej jej siostrze złamała goleń. Pozatem kilka osób odniosło silne obrażenia. W domach na ul. Rycerskiej wypadły wszystkie szyby. Dnia 11 b. m. rzucił aeroplan rosyjski drugą bombę, która spadła przy ul. Ptasiej. Wypadły szyby w 72 lokalach, a w 15 mieszkaniach zostało zniszczone urządzenie.

Rosyjski lazaret pozostaje i nadal pod opieką lekarzy Polaków, 30 Sióstr miłosierdzia i 50 sanitaryuszy. W lazarecie pozostało 70 ciężko rannych Rosyan. Dnia 8 b. m. w gmachu miejskiego gimnazyum umieszczono kilka tysięcy jeńców rosyjskich, między nimi dużo oficerów.

Ostatnie epizody przed wyjściem Rosyan.

W środę około 10 wieczorem na 2 godziny przed wyjściem wojsk rosyjskich z Warszawy, zjawił się na placu teatralnym kozak na koniu i w pełnym rynsztunku wjechał do cukierni Semadeniego, gdzie zgromadzoną »pod filarkami« publiczność rozpędzać zaczął, wołając: »Wy Palaki — miatieżniki!«

Bohaterskiego junaka poskromiono na miejscu i wyprowadzono z cukierni.

Dnia 6 bm. w mieszkaniu własnem na I. piętrze przy ul. Freta młoda, utalentowana artystka Teatru Małego, Kazimiera Laskowska, zginęła na miejscu, ugodzona w plecy zbłąkaną kulą karabinową od strony Pragi.

Pałac hr. Krasińskiego, jeden z najwspanialszych gmachów Warszawy, został poważnie uszkodzony. Znawcy obliczają szkodę na kilkanaście tysięcy rubli. Z fabryki Lilpopa i Raua wywieziono do Rosyi wszystkie maszyny. Wyjechała również dziesiąta część urzędników i personalu fabrycznego.

Dnia 5 bm. o god. 12 w nocy ze wszystkich cyrkułów wyruszyła pieszo na Pragę policya rosyjska. Jeden z rewirowych cyrkułu XIII., Drozdów, który przedtem służył w Łodzi, gdzie zostawił rodzinę, tak wziął do serca wyjście z Warszayw, że kiedy pochód z cyrkułu znalazł się naprzeciw domu Nr. 12 przy Alei Róż, oddalił się od grupy, wydobył rewolwer i dał do siebie trzy śmiertelne strzały. Oddział policyi, na razie sądząc, że strzały padły z okien, szykował się do salwy; dopiero jeden z przechodniów wskazał, że Drozdow popełnił samobójstwo. Po sprawdzeniu okazało się, że istotnie koło broczącego we krwi leżał jego własny rewolwer, Policya ruszyła w dalszą drogę, pozostawiając postrzelonego towarzysza. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala.

P.p. Irena Kosmowska, Marya Lewińska i Stanisława Konówna, pozostające w więzieniu śledczem od 4 miesięcy w podejrzeniu o »nieprawomyślność«, zostały przez lekarzy uznane za niezdolne do zniesienia zesłania etapem do Rosyi. Do prośby, złożonej przez rodziców, przychylił się prokurator; pozostawiono więc je w czasie ewakuacyi więzień w szpitalu Dz. Jezus. W ostatniej jednak chwili przed opuszczeniem Warszawy 4 bm. wkroczyła do szpitala ochrana; wyciągnięto chore z łóżek i wysłano etapem.

Porządek w wojsku niemieckiem.

»Russkoje Słowo« zamieściło p. t. »Niemiecka metodyczność i nowoczesna wojna« długi artykuł, w którym, oczywiście ku zawstydzeniu i zbudowaniu ziomków wychwala i zachwala niemiecką »pedanteryę« podczas wojny. Tak pisze między innemi:

»Niemieckie walki zaczepne przeciw Szawłom były pod niejednym względem formalnym wykładem sztuki wojennej. Nauczają nas one ostatnich wojennych nowości Niemców. Jak zwykle, Niemcy idą naprzód nagle i szybko; gdy już zajęli nową pozycyę, umacniają ją w taki sposób, żeby siły potrzebne do bronienia tego, co zdobyli, zredukować do minimum. Rowy strzeleckie Niemców utrzymywane są nadzwyczaj czysto i są stosunkowo prawie puste; co trzydzieści, czterdzieści kroków znajduje się karabin maszynowy. Ale poza rowami strzeleckimi kursują ruchome składy amunicyi, aby potrzebne zapasy rozdzielić tam, gdzie ich potrzeba. W ten sposób zawsze wszystko jest pod ręką, a unika się nagromadzenia i nieporządku. Precz ze wszystkiem, co niepotrzebne w rowie strzeleckim, za to niech tam będzie przestronno, światło, powietrze, czystość. Nikt z nich nie waży się zjeść swej »żelaznej porcyi« bez uprawnienia; w styczniu braliśmy we wschodnich Prusiech do niewoli Niemców, którzy od paru dni nic nie jedli, a mimo to nie tknęli jeszcze swej żelaznej porcyi — po tem poznaje się karność Niemców. Pod Libawą używają Niemcy wielkich samochodów ciężarowych, którymi zwożą gaszone wapno do budowania rowów strzeleckich. Tym samochodom przypada jednak jeszcze inne zadanie w udziale; są one zaopatrzone w szczelne wielkie rezerwoary, które niemieckiemu żołnierzowi umożliwiają kąpać się co tydzień, a czasem nawet codziennie.

»Ciężkie warunki nowoczesnej wojny ścielą drogę wszelkim zaraźliwym chorobom. Aby je zwalczać, dbają Niemcy o jak najskrupulatniejszą czystość. Wszędzie poza rowami przybite są rozporządzenia, zagrażające żołnierzom surowemi karami, jeżeli po dniu spoczynku wrócą na front z brudną koszulą. W rowach strzeleckich miewają cementowane miednice, w których się codzień kąpią, myją i masują. To im tak weszło w zwyczaj, że gdy weźmiemy u Niemców jeńca, przedewszystkiem proszą o kąpiel. Rowy swoje utrzymują tak czysto jak ciało. W każdym niemieckim rowie znajdujemy szeroką deskę służącą za stół. U nas nikt nie wpadł na ten pomysł. Nasi żołnierze jedzą klęcząc, skórki od chleba lub ogryzione kości, a nawet jadło, gdy są już syci, rzucają poprostu na ziemię. I tak nasze rowy strzeleckie zamieniają się szybko w wielkie śmietniska. U Niemców jest zupełnie inaczej.

»Dalej: dbają oni o to, aby o ile możności jak najmniej żołnierzy mieć w rowach strzeleckich; nie chcą bowiem swoich żołnierzy narażać niepotrzebnie na ostrzeliwanie. — Ale za to wszędzie rozstawiają posterunki. Za najmniejszym alarmem funkcyonuje telefon; wogóle rowy niemieckie są poprostu zasnute drutami telefonicznymi. Wszystkie rozkazy wydaje się telefonicznie, przez co oszczędza się oficerów. Aby nie tracić armat, posługują się Niemcy również samochodami ciężarowymi. Nasi oficerzy z początku bardzo zdumiewali się, gdy zdobywszy jakąś niemiecką pozycyę, znajdowali tylko małą garstkę niemieckich żołnierzy i nie znajdowali wogóle ani armat, ani karabinów maszynowych, ani amunicyi. Gdzie się to podziewało? Dowiedzieliśmy się później: Niemcy mają opancerzone samochody, podczas walki napełnione amunicyą, ale przy najmniejszem niebezpieczeństwie dla armat — zwłaszcza dla ciężkich armat — uczepia się je łańcuchami do samochodów i uwozi. Im mniej żołnierzy mają Niemcy na linii ogniowej, tem więcej karabinów maszynowych i armat; gęste szeregi karabinów maszynowych, rzadkie żołnierzy — to jest ich hasło.

»Żołnierzowi niemieckiemu nie wolno pisać, aż odzyska spokój. Gdy nerwy wrócą do równowagi, rozdaje się im papier listowy z upomnieniem: »Panujcie nad sobą, nie niepokójcie listami rodziców i rodzeństwa«. Jednem słowem wszystko jest u nich przewidziane, od skórki chleba, której nie wolno odrzucać, do papieru listowego, który się rozdaje dopiero we właściwej porze«.

* * *

Duński pisarz prof. Karol Larsen, swoje sprawozdania z niemieckiego frontu zachodniego, drukowane w kopenhaskiej »Politiken«, zagaja taką obserwacyą:

To, co mnie na niemieckim froncie zachodnim najpierw i prawie najsilniej uderzyło, były ukłony wojskowe. Porucznika, który mnie samochodem wiózł do naczelnej komendy, we wszystkich wsiach, którędy przejeżdżaliśmy, salutował każdy żołnierz, bez względu na to czy stał, czy szedł, siedział lub leżał, a czynił to z taką błyskawiczną szybkością i sztywnością, jakby to było wśród głębokiego pokoju u siebie w garnizonie. — Można było słyszeć stuk obcasami, gdy ludzie zrywali się z ławek i zwierali nogi i widziałem nawet starych wypróbowanych wyjowników, którzy, stojąc w ogrodzie lub na ścieżce daleko od gościńca, błyskawicznie podnosili rękę do czapki z przepisanym wyrazem uwagi i szacunku, bez względu na to, że młody przełożony był tak daleko, iż ich nawet widzieć nie mógł. To powtarzało się wciąż podczas mego pobytu na froncie, podczas gdy z oficerami spacerowałem lub odjeżdżałem. Raz w święto zauważyłem z samochodu, jak żołnierze w gospodzie, której drzwi były otwarte do gościńca, posłyszawszy hałas pojazdu, w głębi pokoju wyprostowali się jak struny; tak samo uczynili ich towarzysze na trotuarze i na drodze w bliższej i dalszej odległości i oddali ukłony wojskowe. — Muszę wyznać, że czegoś podobnego nie oczekiwałem. Mniemałem, że zwykłe salutowanie podczas wojny się zmienia; prawdopodobnie coś takiego czytałem lub słyszałem o innych wojskach«.

»Namyśliwszy się pojąłem, że zniesienie lub ograniczenie obowiązku salutowania podczas wojny nie dałoby się w wojsku niemieckiem pomyśleć. To salutowanie jest wyrazem nigdy nie spoczywającej uwagi i nieustannej gotowości żołnierza, do pozostawienia wszystkiego, co go właśnie zajmuje i rzucenia się na swój obowiązek jak sęp, który nietylko wypatruje zdobycz, ale także rzuca się na nią z całą siłą nerwów i muskułów. A obowiązek jest ten sam, czy się rozchodzi o widoczną drobnostkę, czy o coś, co na pozór albo rzeczywiście jest wielkie. Tajemnicą szczegółowej i niezmużonej roboty precyzyjnej niemieckiej jest właśnie to, że nic nie wydaje im się uciążliwem, nudnem, małem; wielkiem jest u nich tylko automatyczne niejako poczucie obowiązku«.

Serbowie w Albanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano. »Giornale d'Italia« dowiaduje się ze Skutari, że Serbowie podczas dalszego posuwania się naprzód w Albanii stoczyli szereg niekorzystnych dla siebie potyczek z Albańczykami. Mirdyci ścigają i pobitych Serbów w kierunku Alessio, w którem jeszcze niema Serbów, a które przez Czarnogórców również nie zostało obsadzone.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 17 sierpnia.

Cholera.

Wiedeń. Według sprawozdań z dnia dzisiejszego stwierdzono bakteryologicznie 14 wypadków cholery azyatyckiej w 3 gminach powiatu buczackiego, 55 wypadków w 4 gm. pow. bóbreckiego, 130 wypadków w 23 gm. pow. cieszanowskiego, 25 wypadków w 1 gm. pow. doliniańskiego, 21 wypadków w 1 gm. pow. grodeckiego, 12 wypadków w 3 gm. pow. horodeńskiego, 27 wypadków w 7 gm. pow. jarosławskiego, 14 wypadków w 2 gm. pow lwowskiego, 2 wypadki w 1 gm. pow. niskiego, 2 wypadki w 1 gm. pow. nowotarskiego, 429 wypadków, przeważnie dodatkowo zgłoszonych w 7 gm. pow. Rawa Ruska, 3 wypadki w 2 gm. pow. Rudki, po jednym wypadku w jednej gminie powiatu tarnowskiego i wadowickiego, jakoteż 55 wypadków w 3 gm. pow. żydaczowskiego. Oprócz wypadku w powiecie wadowickim, który dotyczy jeńca z północnego terenu wojennego, dotyczą pozostałe wypadki osób miejscowych.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.